

HUGO R. MERLO

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-7463-1126

PRZYSZŁOŚĆ PRZESZŁOŚCI, PRZYSZŁOŚĆ HISTORII. HUGO MERLO ROZMAWIA Z EDOARDEM TORTAROLO

THE FUTURE OF THE PAST, THE FUTURE OF HISTORY. HUGO MERLO IN CONVERSATION WITH EDOARDO TORTAROLO

Abstract

In this interview, Professor Edoardo Tortarolo discusses his intellectual trajectory and reflections on historiographical practice. Influenced by historians Franco Venturi and Reinhart Koselleck, Tortarolo shares his fascination with the philosophical approach to history. He explores the shifting paradigms in historiography, from nation-state-centred perspectives to embracing global history and the evolving relationship between history and other sciences. Looking ahead, Tortarolo envisions a changing landscape for historical studies, influenced by gamification, evolving mass media, and the merging of factual and fictional historical accounts. Despite the emergence of diverse narratives, he stresses the significance of traditional, veracious historical accounts. Expressing optimism, he believes the past holds a future with new possibilities.

Keywords: crisis in history, paradigm shift, gamification of historical knowledge, history of historiography, global history, Franco Venturi, Reinhart Koselleck

Słowa kluczowe: kryzys historii, zmiana paradygmatyczna, gamifikacja wiedzy historycznej, historia historiografii, historia globalna, Franco Venturi, Reinhart Koselleck



© 2023. The Author(s). This is an open-access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-NonCommercial-ShareAlike 4.0 International (CC BY-NC-SA 4.0) License (<http://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/>), allowing third parties to copy and redistribute the material in any medium or format and to remix, transform, and build upon the material, provided the original work is properly cited and states its license.

Hugo Merlo¹: Czy mógłby Pan Profesor opowiedzieć o trajektorii swojej kariery akademickiej??

Edoardo Tortarolo²: Prawdopodobnie nie jest prawdą, że człowiek najlepiej zna swoją biografię, ale zrobię, co w mojej mocy. Po pierwsze, należy podkreślić, że kiedy zaczynałem studia uniwersyteckie w połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, historia była jedną z najbardziej ekscytujących i atrakcyjnych dyscyplin. Większość młodych ludzi zainteresowanych naukami humanistycznymi prawdopodobnie chciała zostać historykami. Tam, gdzie się urodziłem – w Turynie – było kilku wybitnych historyków. Byli oni bardzo wpływowi, a ponadto mieli bardzo bogate życiorysy – tak jak Franco Venturi³, promotor mojej pracy magisterskiej i doktorskiej. Był on nie tylko znakomitym badaczem XVIII wieku, lecz także uczestnikiem ruchu oporu przeciwko niemieckiej okupacji w latach 1943–1945 i attaché kulturalnym w Moskwie pod koniec lat czterdziestych. Przeszedł więc przez dwie różne formy totalitaryzmu i zgromadził niezwykle bogate doświadczenie polityczne, które przełożyło się na jego zainteresowanie historią XVIII wieku. Był jedną z wielu bardzo charyzmatycznych osobowości na uniwersytecie. Ja interesowałem się filozofią, literaturą i historią, przy czym ta ostatnia dziedziną pociągała mnie najbardziej. Moja decyzja była konsekwencją fascynacji tematem, ale także osobowościami. Franco Venturi był jedną z najbardziej intrygujących osób, jakie miałem okazję poznać.

HM: Wspomniał Pan o zainteresowaniu literaturą, historią i filozofią. W Pana pracach pojawiają się teoretyczne refleksje nad różnymi aspektami praktyki historiograficznej. Czy można przypisać to wpływowi Venturiego?

ET: W porównaniu z Venturim nikt nie był dla mnie równie interesujący. Osobą, która sprawiła, że odżyło moje ciche zainteresowanie filozofią i literaturą, a zwłaszcza filozoficznym podejściem do dociekań historycznych, był Reinhart Koselleck. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że był on drugą kluczową osobą, która mnie zaintrygowała – najpierw przez lekturę jego książek, a następnie gdy poznałem go osobiście.

Życie Reinharta Kosellecka było podobne do życia Venturiego. Koselleck był nieco młodszy i bardzo konserwatywny, podczas gdy Venturi miał przekonania socjalistyczne. Koselleck brał udział w drugiej wojnie światowej, dostał się do rosyjskiej niewoli i – tak jak Venturi – doświadczył europejskiego życia politycznego niejako od środka. Doskonale wykorzystał te doświadczenia, budując swoje kategorie refleksji historiograficznej. Venturi i Koselleck prawdopodobnie nigdy

¹ Hugo R. Merlo jest doktorantem w Szkole Doktorskiej Języków i Literatury Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Adres e-mail: hugormerlo@gmail.com.

² Edoardo Tortarolo jest profesorem historii wczesnonowożytnej na włoskim Uniwersytecie Wschodniego Piemontu (Università del Piemonte Orientale). Jest członkiem Akademii Nauk w Turynie oraz Włoskiego Komitetu Nauk Historycznych. Zainteresowania badawcze Tortarolo obejmują historię intelektualną XVIII i XIX wieku, teorię i historię pisarstwa historycznego i wiedzy historycznej. Współredagował trzeci tom *Oxford History of Historical Writing* (1400–1800) i jest autorem m.in. *The Invention of Free Press: Writers and Censorship in Eighteenth Century Europe* (Dordrecht: Springer, 2016). Od 1991 roku jest naczelnym redaktorem czasopisma *Storia della Storiografia*.

³ Franco Venturi (1914–1994) był włoskim historykiem czasów oświecenia oraz dziejów Rosji.

się nie spotkali i z pewnością nie byli pokrewnymi duszami, ale uzupełniali się wzajemnie jako aspekty europejskiej historii politycznej XX wieku. Obaj byli niezwykle przyjaznymi i gościnnymi osobami. Kosellecka poznałem później. Po ukończeniu studiów napisałem doktorat na temat niemieckiego oświecenia, pojechałem do Berlina i pogłębiałem tam swoje zainteresowania historią Niemiec. Koselleck, wówczas profesor w Bielefeld, przebywał w Berlinie w *Wissenschaftskolleg*. Napisałem do niego list: „Herr Koselleck, chciałbym się z Panem spotkać i przeprowadzić wywiad”. Był bardzo uprzejmy, zgodził się, odbyliśmy długą rozmowę i od tamtej pory wymienialiśmy się listami.

HM: Zatem powrócił Pan do swoich bardziej filozoficznych zainteresowań historią na początku lat dziewięćdziesiątych. Zauważył Pan jakąś różnicę w pozycji, jaką refleksja teoretyczna zajmowała wówczas w tej dziedzinie, w porównaniu z wcześniejszym okresem?

ET: Tak, absolutnie. Sytuacja uległa ogromnej zmianie. Weźmy przykład dziedziny, którą się zajmuję – Oświecenia. Od późnych lat siedemdziesiątych do wczesnych dziewięćdziesiątych Oświecenie było szczytem liberalnego progresywizmu. Większość historyków uważała je za coś oczywistego, a krytyczny dystans był bardzo trudny do osiągnięcia. W latach dziewięćdziesiątych rozwinęło się bardziej krytyczne, autorefleksyjne podejście. Trzeba też wziąć pod uwagę środowisko, z którego sam się wywodziłem. Europa Zachodnia była zamknięta w zimnowojennym klimacie i czarno-białej wizji rzeczywistości. Ci, którzy patrzyli na Związek Radziecki jako model pełnej nadziei formy człowieczeństwa, również byli osadzeni w tej czarno-białej perspektywie. Ja do nich nie należałem, ale generalnie trudno było wtedy rozwinąć jakieś własne, krytyczne podejście do tych spraw. Upadek muru (którego świadkiem byłem w Berlinie w 1989 roku) był punktem zwrotnym. Wiele rzeczy, o których wcześniej jedynie spekulowaliśmy, spełniło się. W taki sposób mogę dziś racjonalizować to, co się wtedy wydarzyło.

Podobnie było z historią historiografii. W latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych historia historiografii była rozumiana przede wszystkim jako forma sprawdzania prawdziwości tego, co zostało napisane na dany temat. Królem historii historiografii we Włoszech i w Europie był Arnaldo Momigliano⁴, bardzo bliski przyjaciel Venturiego. Miałem jeszcze szczęście go poznać i toczyć z nim inspirujące rozmowy w 1979 roku na dużej konferencji poświęconej Oświeceniowi zorganizowanej w Pizie. Momigliano uważał, że trzeba badać historię historiografii w celu śledzenia tego, jak historycy w swych pracach stale weryfikują wiedzę o przeszłej rzeczywistości. Nieco przypominało to odgrywanie roli sędziego. Było to ważne, interesujące i wysoce empiryczne, ale nawet Momigliano – który zmarł nagle w 1987 roku – rozwinął pod koniec życia bardziej teoretyczną postawę dzięki dyskusjom toczonym z Haydenem White'em w latach osiemdziesiątych. Ten zwrot w kierunku bardziej teoretycznego rozu-

⁴ Arnaldo Dante Momigliano (1908–1987) był włoskim historykiem starożytności i badaczem historiografii. Jego pamięci poświęcony został specjalny numer *History and Theory* z 1991 roku.

mienia historii historiografii zaskoczył nas i był sygnałem, że sytuacja się zmienia. Ale zmiany zachodziły dość powoli i, przynajmniej jeżeli chodzi o mnie, w pełni zrozumiałem, że coś się dzieje dopiero w latach dziewięćdziesiątych.

HM: Pana badania obejmują wiele różnych tradycji oraz różnych pól badawczych. Niektórzy widzą bardzo wyraźne i rozłączne granice między historią idei, historią intelektualną i historią konceptualną, a niektórzy przypisują szczególnie status historii historiografii. Jeszcze inni dostrzegają wyraźne powiązania między historią historiografii a teorią historii. Jak postrzega Pan te granice, rozbieżności i powiązania?

ET: To doskonałe pytanie. Chciałbym wrócić do paradygmatów i do przykładów, ponieważ w końcu pisanie historii lub prowadzenie badań historycznych nie jest czymś, w czym stosuje się gotowe receptury, jak przy pisaniu książki kucharskiej. Miałem dwa paradygmaty – Venturiego i Kosellecka – których używałem najpierw nieświadomie, a dopiero później świadomie. Starałem się podążać ich śladami, a im nie przeszkadzały granice między subdyscyplinami. Venturi interesował się historią historiografii zgodnie ze swoją wizją uprawiania tego pola badań, to znaczy pisanie biografii historyków. W swych studiach wykorzystywał panoramiczne podejście egzystencjalne, w ramach którego analizował dzieła historyków, kontekst ich powstania, aspekty polityczne itd. Koselleck miał bardziej teoretyczne podejście, ale też inne nastawienie, bowiem interesowała go ewolucja wizji prezentowanych przez podejście, ale przecież śledził ewolucję wizji historyków, pisarzy i filozofów. Nigdy nie przejmowałem się zbytnio subdyscyplinami. Ponadto historia intelektualna jest bardzo niejasnym pojęciem i nie życzyłbym nikomu jego definiowania.

Istnieją badania interesujące, odkrywcze oraz takie, które nie wnoszą nic nowego i jako takie są nieciekawe. W swoim życiu prowadziłem również dość standardowe badania i czytałem nieistotne rzeczy, ale na stanowisku profesora uniwersyteckiego czasami trzeba robić rzeczy, których się nie lubi. Do pewnego stopnia każdy badacz, który zajmuje się historią intelektualną, historią idei czy historią historiografii, robi to w sposób przypadkowy, przynajmniej do pewnego momentu. Dla mnie ważne jest to, że w trakcie kariery – która w moim przypadku trwa ponad 40 lat – taki badacz rozwija rodzaj indywidualnego podejścia, które przekracza granice poszczególnych subdyscyplin. Przypomina to nieco twórczość kompozytorów, których można rozpoznać po swoistym stylu, po tym, że ich muzyka różni się od tej napisanej przez kogoś innego. Jako intelektualści powinniśmy rozwijać autorską, indywidualną twórczość, zamiast obsesyjnie próbować odpowiadać na pytania typu: „Czy zajmuję się historią filozofii?”, „Czy zajmuję się filozofią historii?”, „Czy zajmuję się historią intelektualną czy historią idei?”. Nie sądzę, by było to istotne.

HM: Przejdźmy do tematów, które zajmowały Pana w ostatnim czasie. Co najmniej od czasu, gdy wraz z Masayukim Sato i Danielem Woolfem redagował Pan trzeci tom *Oxford History of Historical Writing* i organizował dyskusję panelową „Which World for World History” na poprzednim kongresie ICHS w Chinach w 2015 roku, zajmował się Pan ideami leżącymi u podstaw światowego/globalnego podejścia do historiografii. Moje pytanie dotyczy obecnych

etycznych/epistemicznych wymagań, jakie społeczeństwo stawia historii jako dziedzinie wiedzy. Mieliśmy okazję dyskutować o modelach globalnej meta-narracji w historii światowej oraz o ich ograniczeniach na początku tego roku podczas serii seminariów, które prowadził Pan w Poznaniu⁵. Wielu autorów, jak na przykład Dipesh Chakrabarty, faworyzuje ostatnio kategorie takie jak „planeta” czy „Ziemia”, twierdząc, że ujednolicający charakter „globu” może być ograniczający lub że może skłaniać badaczy do pomijania istotnych różnic między narodami i kulturami, ale także między sferami ludzkimi i nie-ludzkimi. Jakie jest Pana zdanie na ten temat? Czy historia globalna może dostosować się do wymogów „wyjścia poza globalność”? Czy powinniśmy odrzucić, czy raczej wzmocnić to, co globalne?

ET: Pozwolę sobie wrócić do początków. Historia globalna pojawiła się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych jako ciekawy sposób na wyjście poza historiografię skoncentrowaną na państwach narodowych. Był to ważny krok – zwłaszcza we Włoszech. Momigliano i Venturi wypracowali autorskie podejścia do historii o szerokiej perspektywie. Pomimo pewnych ograniczeń, niezwykle ważne było przyswojenie idei globalności, która funkcjonowała w dyskusjach naukowych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Z zainteresowaniem obserwowałem, jak w ciągu ostatnich trzydziestu lat międzynarodowa debata na ten temat dostosowywała się do zmian sytuacji politycznej. Kolejną zasadniczą różnicą między scenariuszami z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych a dzisiejszymi jest relacja między historiografią a innymi naukami. Na przykład interakcja historyków z genetykami jest dziś kluczowa i trudno przewidzieć, jak rozwinie się w ciągu najbliższych trzydziestu, pięćdziesięciu lat. Podejrzewam, że bardziej niż astronomia czy fizyka, to genetyka będzie odgrywać coraz ważniejszą rolę w kształtowaniu wizji naszej przeszłości. Równie istotne jest również to, co Dipesh Chakrabarty poruszył w swoim przemówieniu inauguracyjnym⁶. Jednak ponownie muszę zaznaczyć, że nie wiem, jak rozwinie się projekt historii planetarnych, ale ważne jest, aby rozważyć to rozszerzenie perspektywy jako szansę dla badań historycznych.

HM: W kontekście poszerzania perspektyw i możliwości badań historycznych, jak widzi Pan przyszłość historii i teorii historii? Jakie są obecnie stojące przed nimi wyzwania i możliwości?

ET: To podchwytliwe pytanie. Z perspektywy ostatnich czterech czy pięciu lat, kiedy to w znacznie większym stopniu niż wcześniej uczestniczyłem w prezentacjach książek i seminariach internetowych, mam wrażenie, że nasze spojrzenie na przeszłość zmienia się dramatycznie i prawdopodobnie zmieni się jeszcze bardziej w najbliższej przyszłości. Pewnego razu, tuż przed wybuchem pandemii, zostałem zaproszony do wygłoszenia w Mediolanie wykładu na temat

⁵ W dniach 10–13 stycznia 2022 Profesor Tortarolo prowadził na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gościnne seminaria „The 20th Century Discussion on World History”, http://ewa.home.amu.edu.pl/Edoardo_Tortarolo_guest_seminars_2022.htm (dostęp: 28.10.2023).

⁶ Dipesh Chakrabarty, „Capitalism, Work, and the Ground for Planetary Histories: a Speculative Argument”, *Storia della Storiografia* 82, nr 2 (2022): 39–44.

Federica Chaboda⁷, jednego z wielkich włoskich historyków połowy XX wieku. Ten zmarły w stosunkowo młodym wieku człowiek był prezesem ICHS w latach 1955–1960, więc wspomnienie jego nazwiska w tym kontekście wydaje się właściwe. Z metodologicznego punktu widzenia był on konserwatywnym historykiem w stylu Rankego. Czytając na nowo jego prace i porównując jego idee z obecnymi obawami oraz możliwościami, przyszło mi do głowy, że musimy wziąć pod uwagę zmieniające się sposoby odnoszenia się do przeszłości. I to właśnie powiedziałem słuchaczom tego wykładu. Nasza przyjacielska dyskusja doprowadziła do wniosku, że musimy poradzić sobie z tymi wyzwaniem i je konceptualizować. Pierwszym i najbardziej zaskakującym z nich jest gamifikacja historii. Z jednej strony nie oznacza ona automatycznie porzucenia podejścia do historii opartego na dokumentach i metodzie filologicznej. Z drugiej strony uzyskujemy w ten sposób nową, bardziej rozrywkową relację z przeszłością. Niewiele wiem na temat gamifikacji historii, ale to ona prawdopodobnie ukształtuje podejście do przeszłości następnych pokoleń, znacznie bardziej niż miało to miejsce w ciągu ostatnich dwudziestu czy trzydziestu lat. Drugim wyzwaniem jest zmieniający się krajobraz mediów masowych, który szybko ewoluuje i wpływa na naukę historii. Trzecim jest niesłabnąca popularność powieści historycznych. Granice między faktycznymi a fikcyjnymi relacjami o przeszłości zawsze były kontrowersyjne i ponownie stają się problematyczne. Na rynku wydawniczym dostępne są obecnie fascynujące książki o wydarzeniach z przeszłości, które na różnych poziomach i w twórczy sposób łączą bardzo tradycyjne podejścia do przeszłości oparte na źródłach archiwalnych ze świadomie wytworzonymi sposobami przeżywania i odtwarzania przeszłości. Uważam, że uniwersytety, akademicy i historycy powinni wypełniać swą tradycyjną powinność sprawdzania prawdziwości relacji historycznych, a czyniąc to, powinni kierować się konwencjonalnymi kryteriami prawdziwości.

Różne rodzaje relacji historycznych mnożą się i będą mnożyły się nadal w miarę wzrostu ich uznania (jako akceptowanych form podejścia do przeszłości). Mogą być one znacznie bardziej atrakcyjne dla społeczeństwa niż formy tradycyjne. Zachowajmy trochę miejsca dla tych konwencjonalnych, czasami nudnych i pozornie beużytecznych relacji o przeszłości. Nie jestem pesymistą co do przyszłości historii – wręcz przeciwnie. Wierzę, że przeszłość ma przyszłość i że ta przyszłość będzie się różnić od historiografii uprawianej na dwudziestowiecznych zachodnioeuropejskich uniwersytetach. Jestem też przeciwny pesymistycznym wizjom przyszłości. To, co wygląda na katastrofę, często jest tylko adaptacją do nowych warunków.

HM: Szczególnie zainteresował mnie fakt, że użył Pan słowa „beużyteczny” do opisanie akademickich relacji o przeszłości. Przypominało mi to pracę „The Usefulness of Useless Knowledge” Abrahama Flexnera⁸, która –

⁷ Federico Chabod (1901–1960) był jednym z najbardziej rozpoznawalnych włoskich historyków, znanym ze swoich badań nad polityczną historią Włoch na tle europejskiej dyplomacji.

⁸ Abraham Flexner, „The Usefulness of Useless Knowledge”, *Harper's Magazine* 179 (1939): 544–552. Dostępne online na stronie: <https://www.ias.edu/sites/default/files/library/UsefulnessHarpers.pdf>. (dostęp: 24.03.2023).

jak sugeruje tytuł – jest argumentem na rzecz tak zwanej wiedzy beużytecznej.

ET: Absolutnie. Wiele z tego, co jest beużyteczne przez kilka stuleci, okazuje się niezwykle przydatne później. Nigdy nic nie wiadomo.

HM: **Czy zechciałby się Pan podzielić z czytelnikami tego wywiadu lekturami, które zrobiły na Panu ostatnio wrażenie?**

ET: Poza *stricte* zawodowymi lekturami, czytam *Narodziny wszystkiego* Davida Graebera i Davida Wengrowa⁹, którą zasugerowała mi Patricia Aranha podczas seminariów z historii świata i historii globalnej w Poznaniu. Ta książka zawiera w sobie niektóre z rzeczy, o których mówiłem w poprzednich częściach tej rozmowy. Jest to książka oparta na rozległej wiedzy z zakresu archeologii i antropologii, która odnosi się do aktualnych problemów społecznych. Zasadniczo chodzi o władzę, równość i przyszłość ludzkości. To podejście jest dla mnie bardzo ciekawe, ale jednocześnie uważam je za całkowicie błędne. Jest inspirujące, ponieważ przedstawia interpretację historii powszechnej, która rozpoczyna się wraz ze „światem wszystkiego”, czyli z początkiem ludzkości w czasach prehistorycznych – używając tych z natury sprzecznych określeń (ponieważ nie ma nic poza historią). W każdym razie jest to książka, z którą zdecydowanie się nie zgadzam, ale jednocześnie jest to wciągające ćwiczenie z zaangażowanego i skupionego myślenia. Dlatego gorąco zachęcam do jej przeczytania.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o drugiej książce, którą ostatnio czytam z powodów częściowo zawodowych. Nosi ona tytuł *Veronica e il diavolo* autorstwa Fernandy Alfieri¹⁰. Została napisana po włosku i, o ile wiem, nie została przetłumaczona na inne języki. Jest to historia młodej kobiety mieszkającej w Rzymie w połowie XIX wieku, którą najwyraźniej opętał diabeł. Jest jednak prawdopodobne, że jest ona psychicznie chora, a jezuici próbują wypędzić z niej diabła. Na szczęście istnieje wiele świadectw, pamiętników i raportów na jej temat. Jest to fascynująca książka bez gotowych rozwiązań tajemnicy, którą skrywa. Ostatecznie zostajemy więc z wieloma otwartymi pytaniami, co świadczy o tym, jak ciekawy jest to temat i jak zdolna jest autorka. To młoda historyczka, która jest bardzo odczytana w historii religii i która nie boi się eksperymentować z piarstwem historycznym. Podziwiam jej chęć stworzenia nowego obszaru w tradycji historiograficznej.

Trzecia książka, którą polecam nazywa się *Utopia* i jest historią wczesnonowożytnych utopii – od włoskiego renesansu do rewolucji francuskiej – napisaną przez Girolamo Imbruglię¹¹. Pomimo bardzo tradycyjnego tematu, jest to świeża i wciągająca interpretacja. Skupia się na religijnym sensie wczesnonowożytnych utopii zamiast, zamiast być rodzajem paleo-marksistowskiego opisu charakterystycznego dla bardziej nowoczesnych, osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych uto-

⁹ David Graeber, David Wengrow, *Narodziny wszystkiego. Nowa historia ludzkości*, przeł. Robert Filipowski (Poznań: Zysk i S-ka, 2022).

¹⁰ Fernanda Alfieri, *Veronica e il diavolo. Storia di un esorcismo a Roma* (Turin: Giulio Einaudi, 2021).

¹¹ Girolamo Imbruglia, *Utopia. Una storia politica da Savonarola a Babeuf* (Rome: Carocci, 2021).

pii społecznych. Nie mam problemów z tymi opisami, ale prawdopodobnie nie zaspokajają one naszej potrzeby patrzenia w przyszłość.

HM: Dziękuję bardzo za rozmowę.

Przełożył Piotr Kowalewski Jahromi

BIBLIOGRAFIA

- Alfieri, Fernanda. *Veronica e il diavolo. Storia Di Un Esorcismo a Roma*. Turin: Giulio Einaudi, 2021.
- Chakrabarty, Dipesh. „Capitalism, Work, and the Ground for Planetary Histories: a Speculative Argument”. *Storia della Storiografia* 82, nr 2 (2022): 39–44.
- Flexner, Abraham. „The Usefulness of Useless Knowledge”. *Harper’s Magazine* 179 (1939): 544–552.
- Graeber, David, David Wengrow. *Narodziny wszystkiego. Nowa historia ludzkości*, przeł. Robert Filipowski. Poznań: Zysk i S-ka, 2022.
- Imbruglia, Girolamo. *Utopia. Una storia politica da Savonarola a Babeuf*. Rome: Carocci, 2021.